

Prezentowane kilka miesięcy temu słuchawki przenośne *SportaPro Kossa* były reprezentantem pewnej "podgrupy" w ramach urządzeń przenośnych, charakteryzującej się m.in. pałąkiem nośnym oraz muszlami. Prezentowane tym razem słuchawki należą do dwóch innych sub-kategorii: *MX550* są to konstrukcje tzw. "plug-in", czyli douszne, zaś *PX10* są pośrednią formą pomiędzy Kossami i MX-ami, gdyż posiadają kabłąk, zaś ich przetworniki nie mają typowych muszli i wprowadzane są częściowo do ucha. Model *MX550* jest następcą bardzo popularnych słuchaweczek *MX500*, które w tej rubryce jakiś czas temu testowaliśmy. Widoczne zmiany objęły projekt plastyczny – wciąż wykończenie obejmuje lakier metallic, jednak teraz ma on kolor czarny, zaś do całości dodano srebrne elementy. Niestety, do mnie te zmiany nie za bardzo przemawiają, gdyż *MX500* miały bardzo zgrabną, dynamiczną sylwetkę i widać, że nowy model ma apelować do potrzeb młodszych odbiorców. Przewód połączeniowy jest jednak również dobry jak poprzednio, gdyż wykonano go z miedzi OFC i jest prowadzony osobno dla każdego kanału od samego wtyku mini-jack. Dźwięk nowych słuchawek również jest inny. Poprawie uległa góra i środek, które są czystsze i bardziej precyzyjne. Nie zawsze wyjdzie to jednak na dobre, ponieważ perlista i słodka góra starszego modelu po-

słuchawki przenośne

SENNHEISER PX10, MX550

Cena [zł]:

PX10 – 79, MX550 – 89

Dystrybutor:

KONSBUD AUDIO



zwała na jego użycie z urządzeniami ze średniej "półki". Bas 550 jest niestety lżejszy i nie ma tego wypełnienia co w 500. Tak więc, w pewnych dziedzinach pewien postęp jest i nowe Sennheisery w kategoriach absolutnych są lepsze niż stare.

PX10 są najtańszymi konstrukcjami w swojej klasie (MX550 są najdroższe...) i z powodów oczywistych nie mają tej klasy co MX550. Jak na tę kategorię sprzętu, są jednak bardzo przyjemne, prezentując dźwięk z ładną górą i dobrą przestrzenią. Dość wyraźnie słyszalne jest podbarwienie, jednak nie przeszkadza on w naprawdę dokładnym wglądzie w nagranie. Być może dzięki temu fantastycznie zabrzmiał klawesyn i instrumenty dęte. Bardzo ładnie zaprezentowany został wymiar w głębi, pozwalając wokalistom stanąć dalej niż zazwyczaj. Słuchawki, pomimo delikatnej budowy, dobrze leżą na głowie i nie czuje się ich obecności. Jedyny zarzut, to nieco zbyt krótki przewód połączeniowy (1 m.).

W.P.

słuchawki przenośne

KOSS THE PLUG

Cena [zł]:

Dystrybutor:

149

AUDIO KLAN

Koss jest jednym z większych producentów słuchawek, nic więc dziwnego, że w jego ofercie można znaleźć wiele ciekawych modeli. Jednym z nich jest, należący wraz z Sennheiserami MX550 do kategorii "dousznej", model o wszystko mówiącej nazwie *The plug*. Słuchaweczki mają formę niewielkich, obłych kapsułek w kolorze niebieski metallic (podobnie jak wcześniejszy hit Sennheisera – *MX500*), zakończonych miękkimi rureczkami, które mają dostarczyć dźwięk jak najbliższej błony bębenkowej. Rureczki opatulone są miękkimi elementami, które mają z kolei za zadanie jak najlepiej dopasować się do kształtu wnętrza ucha. W tym celu dostajemy kilka par "nakładek" o różnych kształtach. Chociaż na pierwszy rzut oka takie podejście jest niewygodne, to tylko w ten sposób jesteśmy w stanie zapewnić takie sprzężenie pomiędzy membraną słuchawek a błoną bębenkową, które będzie gwarantowało dobre przenoszenie niskich częstotliwości. Warto powiedzieć, że w podobny sposób "wyekwipowane" przybywają najlepsze słuchawki tego typu na rynku firmy Etymonic (za 300 dolarów...).

I właśnie od owego dopasowania należy zacząć test. Początkowo myślałem, że to tylko ja mam takie niewymiarowe uszy, ponieważ żadna z nakładek nie pasowała (wszystkie były za duże) i przy najmniejszym ruchu słuchawki wypadły z uszu, jednak krótki wywiad potwierdził, że nie tylko ja mam takie problemy. Rozwiązanie wprowadziło na wyciągnięcie ręki, ponieważ wystarczyło nieco przyciąć największe cylindry i gotowe, ponieważ jednak słuchaweczki zostały do testu wypożyczone, nie chciałem zachować się jak barbarzyńca. Zakupiłem więc w aptece stopery w formie plastycznego tworzywa. I w ten sposób miałem Kossy dopasowane specjalnie do mojego ucha.

Wszystkie te zabiegi, chociaż może i uciążliwe, opłacą się z nawiązką. Dźwięk Kossów jest plastyczny, z bardzo niskim basem (jak na plug-iny) i ładną, nieco perlistą górą. Bez względu na to, czy odsłuchiwałem je z moim zaufanym przenośnym radyjkiem, czy z niedrogim discmanem syna, dźwięk zawsze był przyjemny i nie było słychać słabości źródła. Co ciekawe, z droższymi discmanami dźwięk był znacznie lepszy, co z kolei dobrze świadczy o możliwościach analitycznych Kossów. *The plugi* grają inaczej niż Sennheisery i bliżej im do poprzedniej wersji tych ostatnich (MX500). Jak dla mnie bomba – nie są to może słuchawki Etymonica (słyszałem takie pogłoski), ale jak za te pieniądze, są znakomite. Rekomenduję je wszystkim tym, którzy lubią słuchać coś w "łocie", a nie ścierpią słabego dźwięku.

W.P.

